

DODATEK DO N^o 10.

Dnia 10 kwietnia 1839.

Listy z Królewca donoszą że d. 10 Marca w Wilnie, wyko-
nany został dekret skazujący na Sybir na wieczne czasy :

Stanisława Kozakiewicza, Rodziewicza, Medarda Kończę, Du-
chnowskiego, Edwarda i Seweryna Romerów.

Czterdziestu uczniów Uniwersytetu na żołnierzy do wojska
Kaukaskiego.

Tegoż dnia rozstrzelany został Szymon Konarski.

Kronika Emigracji donosi według prywatnej korespondencji:

« Nawet ostrożnych za to więżą, iż tylko wiedzieli lub w tym
samym domu byli co Konarski. Uwięziono od pół roku przeszło
tysiąc pięćset osób; ze strachu bólu, nieszczęśliwi bezsennością,
głodem, mękami zmuszeni zeznawali czego się od nich wymaga-
no. Bogata niewinność ratowała się okupem; ubożsi, cnotliwi
jęczą w więzieniu, a najniewinniejszy daj Boże odkupił się prze-
siedleniem do Gubernii Wołogodzkiej, Permskiej lub Jenisej-
skiej. Który obywatel miał majątek albo duszę poczciwą, albo
światło, każdego kompromitują przez nasadzonych szpiegów.
Duchowieństwo upiera się przy Unii. X. P. chciał się wybiegać
od brody i pokłonów, lecz oskoczony i zastraszony, zgodził się na
pokłony; brody dotąd nieprzyjął, Papieża się nieodrzekł. X.
O. stał niezłomny w uporze; ani postrachy Murawiewa, ani prze-
śladowania zwierzchności niepotrafiły go zachwiać; odjęto mu
urzędy, Plebanją; zagrabiono wszelką własność; spokojnie i ener-
gicznie pismem i słowem stawiał się, aż do zgonu r. 1837, po-
wołując przy samem skonaniu przed sąd Boży apostatów i ciemię-
życielów nielitościwych. Xiędza S. od kilku miesięcy na chlebie
i wodzie męczą, aby podpisał odstępstwo; żonę i dzieci oddano
na pastwę nędzy, bo plebanją odebrano. Wielu innych Magi-

strów i Doktorów Teologii zamieniono w parobki przy konsystorzku za stałość przy wierze. Schyzmatycy dają Kursa historii w Akademii duchownej katolickiej w Wilnie. Cnotliwy Kaznodzieja Trynkowski okrutnem w więzieniu obchodzeniem się zwaryował; zakończył życie wśród narzekañ na gwałt i okrucieństwo nad sobą domierzane.»

Philadelphia, 20 grudnia 1838.

« Zapewnieście czytali w naszych i w waszych Gazetach o pewnym *von Schultz* Polaku, który przywoził patryotom w Kanadzie i tamże powieszonym został; może nawet i nasze imiona wam wpadły. — Powiem ci że każdy Polak radby widzieć Kanadyjczyków wolnemi, ale my tu w Philadelphii, niewidzieliśmy Narodowego powstania, tylko intrygę, może w Europie usnutą — Nadto, mieliśmy na uwadze, że kiedy kilkaset naszych ziomków utrzymywanych jest w Anglii, przez wdawanie się nasze w sprawę będącą przeciwną Anglii, moglibyśmy ich narazić jeśli nie na stratę wsparcia, to przynajmniej na wymówki Ministrów — Mimo tego jednak, tu w Philadelphii na mityngu Demokratów, o którym ani wiedziałem, obrano mię członkiem komitetu na wspieranie patryotów — Zdziwiła mię ta impozycja gdy m to wyczytał nazajutrz w Gazecie i natychmiast posłałem komitetowi odmówienie i zadziwienie — Nie koniec na tem — pomiędzy zbierającemi ofiary, umieszczono moje imie i numer datku — I jeszcze nie koniec — w New Jorckich Gazetach były imiona nasze, (rezydujących w Philadelphii) jako sprzyjających Kanadyjczykom. — Upoważniam cię, ażebyś bądź w prywatnych rozmowach, bądź w piśmiennych zarzutach, ogłosił rzecz jak ci wymieniłem, — Co zaś do Pana *von Schultz* ogłoś za rzecz najpewniejszą i autentyczniejszą w Gazetach waszych, że on niebył Polakiem i nawet po polsku nie umiał — Ja go nieznałem, ale go znał Józef Kossowski — *P. von Schultz de Scholoffsky* był w Wirginii pod imieniem Polaka — Kossowski starał się go poznać i poznał — Na pierwszym wstępie powitał go po polsku, a ten

niewco zmieszany powiedział mu na boku po rossyjsku *nie rozumięu*. Zdawał się być dość ucywilizowanym, i miał fizyonomią zarywającą na Moskala. »

M. ROSIENKIEWICZ.

OŚWIADCZENIE.

Zaledwie teraz w powrocie mym z Francyi do Anglii, dowiedziałem się, że pismo Korrespondent, mianowało mię agentem Jenerała Dwernickiego — Niewiadomość istnienia takowego zarzutu, była powodem mojego milczenia.

Dziś kiedy go w piśmie wspomnionem wyczytuję, oświadczam: że nigdy żadnych mi nie dawał Jenerał Dwernicki poleceń; że protestacyą jego z daty 10 Stycznia 1839, w samymże Korrespondencie z tego powodu umieszczoną, całkowicie powtarzam, i dodaję, że ani z cudzego natchnienia, ani sam przez się w interesie jego nie działałem, gruntownie przekonany, iż patriotyzm tego czcigodnego Męża, poświęcenie się w Kraju i Emigracyi, więćjby za nim przemówiły, (jeżeliby tego potrzebował), niżeli czyjekolwiek bądź pokątne działania i zabiegi, które prędzej zaszkodzić jak dopomódz mogą. Prócz tego takie nastęrczają się pytania. — Azali nie byłoby smiesznością, w dzisiejszym stanie rzeczy, wysyłać agentów — po co? Co ci agenci mieliby do robienia? Jaki cel byłby i wysyłającego ich i przyjmujących takowy obowiązek? Dziwię się mocno, że podobnych pytań nie porobił sobie Korrespondent, przed napisaniem artykułu w kwestyi będącego. Ale za to usprawiedliwiając się, w skutek protestacyi Jenerała Dwernickiego, powiada że mu wiadomość tę z prowincyi nadesłano. Pytam się, czy Korrespondent starał się przekonać o istocie rzeczy, czy po prostu przyjął ją za najlepszą monetę?

Gdybym więćj przykładał ceny do tego zarzutu, wymagalbym wymienienia nazwiska denuncyatora; lecz okazawszy jego nie logiczność i nie chcąc się wdawać w polemikę z pismem, które możeby i rade było że się choć tym sposobem da poznać że exy-

stuje; wołę poprzestać na zrobieniu jego redaktorowi następnej uwagi. — Ze najpierwszą zaletą pisma publicznego powinno być ogłaszanie prawd nie zaś zajmowanie się rozsiewaniem plotek.

J. SZCZAPIŃSKI.

Londyn, 2 kwietnia 1839.
30 Castle Street Leicester Square.

— Z Pragi. W czwartym zeszytcie pisma *Czasopis czeskeho Muzeum* z roku 1838, jest między innymi ciekawa wiadomość: « o Hacułach » mieszkańcach podgórze Karpackiego na Pokuciu, Bukowinie i na Węgrach, przez D. J. Wahilewicza, ze spisem wyrazów haculskich. Nadto czytamy tamże zebrany nader starannie przez P. J. Szafarzyka, Bibliograficzny przegląd zbiorów Słowiańskich pieśni narodowych, i skrócony przegląd najnowszych płodów literatury polskiej, napisany przez K. Wł. Zapa, z dokładnością i wiadomością rzeczy. — W ostatnich numerach pisma tygodniowego *Kwety*, przełożona jest z polskiego powieść « Zemsta » (z czasów Leszka czarnego) wyjęta z powieści Jadama (tom I, str. 95-130).

— Znany jako literat i zbieracz starożytnych pamiątek, księgarz krakowski Ambroży Grabowski, posiada między innymi dawnymi rękopisami; *Korrespondencyą kardynała Hozjusza z Rzymu, z Anną i Katarzyną Jagiellonką*, prowadzona językiem polskim. Rękopis ten obejmuje 200 arkuszy pisanych i pan Grabowski szuka nakładnika na to z wielu względów zajmujące dzieło.

— Donoszą z Algieru, że dnia 23 Lutego zginął w pojedynku z oficerem Wysockim Wilhelm Senenko — Był rodem z Podola, miał wieku lat 32. Korrespondent nasz dodaje: że Senenko zginął « bo rozsądek ustąpić musiał przesądom popieranym przez wyższych, których przed kilką miesiącami nieznaliśmy w Afryce, w naszym szczupłym gronie. « Powszechnie obwiniają P. Bartmańskiego że się najwięcej przyczynił do tego pojedynku nie usiłując powaśnionych przywieść do zgody.

OZNAJMIENIE PŁATNE.

Od wiersza z 56 liter 25 centimów.

Józef Żukowski z Algieru dopytuje się o ziomka Włodzimierza Kozmańskiego.